

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mossé, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 kwietnia.

### Przegląd ostatnich wypadków we Francji.

Trzeba mieć wielką wiarę w geniusza Francji, aby na widok tego, co się tam dzieje, nie poddać się ostatecznemu zwątpieniu. Bez pewnego wysiłku trudno na razie pojąć, jakim sposobem ludzie, na których spoczywa odpowiedzialność za spokój i rząd kraju, mogą dla nieskończonej małej względów, dla jakiejś bardzo mizernej taktyki stronnicej lub parlamentarnej, poświęcać i pomijać najprostszymi zasadami bezpieczeństwa, ładu i porządku społecznego.

Kiedy wybuchy dynamitowe wstrząsały, jedno po drugim, domami Paryża i umysłami Francuzów, zdawało się, że bezspornie ich następstwem będzie, chwilowo przynajmniej, jeśli nie opamiętanie, to oświeślenie tych s-kiarskich zaślepińców, co wciąż jedno tylko widzą niebezpieczeństwo — w religii, i do jednej zachęcają walki — przeciw Kościołowi i duchowieństwu. Ze wśród radykałów odzywały się nawet po wybuchach głosy, iż gorszymi od Ravacholów są „anarchiści klerykałni“ — można to było położyć na karb zdziwienia i objawu indywidualnego, od których żadne społeczeństwo nie jest w dzisiejszych czasach wolnym i za które żadne odpowiadać nie może. Ale skoro większość, skoro trzystukilkuosobny posłów, postawionych wobec pytania: kogo karcić, czy tych, co z ambon gromią idee rewolucji, czy tych, co w imię tychże idei bezczeszczą świątynie? — wybiera pierwszych i rzuca ich na pastwę tłum — wówczas mimowolnie rodzi się podejrzenie, iż szal jest ogólnym, a ślepotą nieuleczalną. Co bowiem właściwie robili ci księża, przeciw którym taką podniesiono wrzawę? „Oto — jak bardzo słusznie zauważył wytrawny kronikarz „Revue des deux Mondes“, pan Mazade — korzystając z nauk wielkopostawych, podnieśli w nich sprawę bieżącą, sprawę robotniczą, systemy socjalne.“ I to ma być zbrodnia, niebezpieczeństwem dla państwa? A tak! — odpowiadają radykałowie et tutti quanti. Wolno wszelkiego pokroju socjalistom odbywać publiczne meetings, wolno anarchom wydawać podręczniki do fabrykacji bomb dynamitowych, wolno demagogom rewolucyjnym powiewać wszelkimi zasadami, szerzyć nienawiść, jątrzyć i do najohydniejszych zbrodni zachęcać, ale gdy pod okiem mniemanej wolności ów długoletni posiew zacnie wschodzi, a na ratunek zechcą pospieszyć ci, co z mocy swego urzędu są najbardziej ku temu powołani, wówczas rozlegnie się gromkie: wara!

Bezkarność zaś ta nie zdążyła pochodzić, aby ci ludzie nie czuli jej zbrodniczości i nie widzieli, co ona wywołata i czem grozi. Owszem, widzą doskonale i rozumieją, gdzie prowadzi taka droga. Ale podobni do pikadorów hiszpańskich, rozjuszonemu bykowi nadstawiają umyślnie czerwoną płachtę, aby zmilił jego rązy i właściwie niebezpieczeństwo przed nim zasłonił. Ową płachtą czerwoną, owem widmem urojem, ale zawsze ponętym, jest we Francji — „klerykałizm“. Dość na niego wskazał, dość wymówić te magiczne słowa: *menes clericales*, a zaraz rzuca się wszyscy na kościoły i księży, odbiegając innych przedmiotów, choćy one były i stokroć groźniejsza i bardziej ważne.

Tak się też stało na owem posiedzeniu, kiedy msgr d'Hulst poruszył kwestyę zaburzeń kościelnych. Mówca skarżył się na bezkarność i zachętę rewolucjonistów — odpowiedziano mu powołaniem się na okólnik biskupa z Mende; dowodził, że działy się tam rzeczy oburzające, a systematyczne, że wydawano okrzyki na cześć anarchii, a ściągano kaznodziei z ambon — minister Ricard rzucił gromy za to, że biskup katolicki, tak samo jak radykałowie wyzywają swoich wyborców, aby głosowali na bezreligijnego, śmiał swym owieczkom, katolickim wyborcom, zalecać powoływanie ludzi wypróbowanej cnoty i wiary: przytaczał dowody krzywdy i bezprawia — cytowano mu artykuły, wskazujące duchowieństwu poszanowanie istniejących ustaw. Słowem, całą sprawę przewrócono do góry nogami, oskarżyciela zmieniono w oskarżonego i bez sądu, bez zbadania i wyroku wyrok dorozny, wyrok — o ironio! — akt, wydano wyrok dorozny, wyrok — o ironio! — który rozgrzesza gwałcicieli świątyni, a pociąga przed trybunał rady stanu tego, co śmiał ustawa szkolną nazwać bezbożną, a wolnomularstwo wszechpotężnym.

I to wszystko dla czego? W jakim celu? — Aby odwrócić uwagę od polityki kolonialnej, aby zatrzeć wrażenie wypadków w Dahomeju, by skłócić większość, która zaczynała się rozlatywać. Używał zawsze podobnego środka Freycinet, spróbował go razem p. Loubet. Gdyby o położeniu we Francji sądził ktoś z takiego jednego tylko posiedzenia Izby, musiałby wnosić, że idzie tam wszystko wybornie, że nie ma ani anarchistów, ani sprawy kolonialnej, ani nowej, nienukionej kampanii w Afryce, ani kłopotów finansowych, ani bezsilności parlamentarnej, ani stronnicego rozłamu — tylko jedno wielkie niebezpieczeństwo, jedna straszna groźba społeczna — księga na ambonach i listy pasterskie Biskupów. Oto główni wrogowie spokoju, bezpieczeństwa, wielkości i powagi Rzeczypospolitej — wszystkie inne błahostki.

Manewr udał się na razie. Pod sztandarem walki z listem pasterskim w sprawie wyborów municypalnych, zjednoczyły się wszystkie stronnictwa republikańskie i jak jeden mąż zawotowały pełen niesprawiedliwości porządek obrad. Ale gdy naza-

jutrz przyszło postanowić, jak należy bronić honoru Francji w Dahomeju, jak poskromić czarnego królika, który mimo wszelkich układów, rzucił się na załogę francuską; gdy zaczęto rozprawiać o środkach ratowania tej załogi, o posiłku 300 żołnierzy, skazanych na zgnębienie, gdy przyszło decydować, co ostatecznie ma począć Francja ze swemi koloniami, czy cofnąć się zupełnie, czy iść dalej — wówczas zabrakło znów klerykałnego cementu i oto rząd zwyciężył taką małą ilością głosów, iż przesilenie stałoby się nienukionem, gdyby nie bliskość ferii świątecznych i strach przed powrotem p. Constanta. Łatwiej naturalnie ciągnąć Biskupa przed sąd, aniżeli wotować miliony na obronę posiadłości dahomejskiej; łatwiej puścić rące, aniżeli podtrzymać stały ogień. Mniejsza o honor, o najwywrotniejsze interesy Francji, mniejsza o jej powagę w świecie politycznym i urok, mniejsza o przynębiające wrażenie, jakie to wszystko wywrzeć musi na przyjaciół i sprzymierzeńcach — „niech giną kolonie, byle ocalała zasada“. A tą zasadą: ślepa, bezrozumna, społecznie i politycznie zbrodnia walka z chrystyanizmem, Kościołem, religią.

Jeden z bardzo umiarkowanych i wazących swoje słowa publicystów francuskich, Fr. Magnard, nazajutrz po tych wypadkach charakterystycznych napisał: „Dawny gabinet był złym, ten jest jeszcze gorszym“ — i miał słusność. Pozujący na energię p. Loubet okazał ją dotychczas — przeciw księżom. W słowach szermierz to dzielny i buńczuczny — w czynach taki sam, jak jego poprzednicy: liooskok polityczny. Szczęśliwy wypadek pomógł mu poskromić Ravachola; teraz będzie czekał, czy drugi podobny wypadek nie uwolni go od Dahomeju. Ale szczęście, jak oklask, nie przychodzi na zamówienie. A wczoras... Nie naprótno trzwożliwie pisał pewien organ republikański: „I taki gabinet stać będzie u władzy w dniu 1 maja!“

### Telegramy.

Rzym, 18 kwietnia. Wedle „Popolo Romano“, pertraktacje Rudiniego z Grimaldim nie odniosły żadnych skutków. „Massagero“ donosi, że jeśli Grimaldi nie przyjmie ofiarowanej mu teki, to Rudini zręce się misji utworzenia gabinetu. Inne dzienniki wierzą w możliwość kombinacji: Ridini — Saracco — Giolitti.

Rzym, 19 kwietnia. „Popolo Romano“ donosi, że Grimaldi oświadczył gotowość objęcia ministerstwa handlu. Sonnino nie przyjął administracji finansów.

Rzym, 20 kwietnia. Ministerstwo utworzyło się na podstawie wojskowych oszczędności. Rudini obejmuje przewodnictwo i ministerstwo spraw zewnętrznych, Nicotera ministerstwo spraw wewnętrznych, Luzzatti ministerstwo skarbu, Cadolini ministerstwo finansów, Branca ministerstwo robót publicznych, Ricciotti ministerstwo wojny, Saintbon ministerstwo marynarki, Genallo ministerstwo oświaty i Chiulirri ministerstwo sprawiedliwości.

Paryż, 19 kwietnia. Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że rząd nie pozwoli dnia 1 maja na żadne manifestacyjne zgromadzenia i pochody. W przeciwieństwie do roku ubiegłego, połączył się minister spraw wewnętrznych z ministrem wojny celem wspólniej akcyi władzy cywilnej i wojskowej w razie ewentualnych wykroczeń demonstrantów.

Paryż, 19 kwietnia. W pierwszych trzech miesiącach sprowadziła Francja towarów z Niemiec za 109 milionów, a wywoziła do Niemiec za 90 milionów franków.

Paryż, 19 kwietnia. W kołach rządowych zaprzeczają doniesieniom „Timesa“, jakoby pomiędzy Anglią a Francją przyszło do porozumienia w sprawach kolonialnych, oraz w sprawie bułgarskiej. Faktem tylko jest, że obydwa mocarstwa porozumiały się, aby zapobiedz sprzedawaniu broni ludom afrykańskim.

Londyn, 19 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy, że Mikado mianował komisya, składającą się z 7 członków, która zbada kwestyę rewizji traktatów handlowych Japonii z zachodniemi mocarstwami.

Petersburg, 19 kwietnia. Wedle urzędowej depeszy powstał wczoraj pożar w pałacu zimowym. Ogień został wzniesiony przez elektryczne oświetlenie i niebawem go stłumiono.

Car i carowa, wraz z resztą członków carskiej rodziny wzięli udział w nabożeństwie wielkanocnym o północy. Po nabożeństwie przyjmował car i carowa powinszowania dworn, wysokich dostojników cywilnych i wojskowych. Następnie udano się w towarzystwie wielkich księży i księżniczek spożyć święcone.

Petersburg, 19 kwietnia. Wczoraj po południu car i carowa przyjmowali ministra Wyszniegradzkiego.

Carogród, 19 kwietnia. („Agence de Constantinople.“) Z rosyjskiej strony zaręczają, że ojciec seminarzysty Kuszelewa wezwał carogrodzką policyę, aby przyaresztowała jego syna, który tajemnie opuścił dom rodzicielski w Odesie. Syn natomiast posiada turecki paszport i twierdzi, że liczy 22 lata, a więc nie stoi pod opieką ojca. Sprawa ta nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Z innej strony opowiadają, że ojciec Kuszelewa jest czynnym członkiem bułgarskich emigrantów w Odesie.

Carogród, 19 kwietnia. W. Porta nakazała Bułgara Kuszelewa, przyaresztowanego przez rosyjski konsulat, puścić na wolność. Przyczynił się do tego stanowczy protest rządu bułgarskiego.

Carogród, 19 kwietnia. Przypuszczają, że Muktar pasza pozostanie w Egipcie, ponieważ istniejące nieporozumienie zostało usunięte.

Lizbona, 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem nieznaną osobę zgłosił się do byłego ministra finansów M. Carvalho z prośbą o rozmówienie się z nim w sprawie bardzo ważnej. Gdy go zaprowadzono przed Carvalho, wyciągnął rewolwer i groząc zażądał 500 milreisów. Carvalho, który groźbę wziął za obłąkanego, wypłacił tylko pewną część żądanych pieniędzy, a resztę przyobiecał zanieść na oznaczone miejsce. Powiadomionej policji o tym wypadku udało się dzisiaj po południu pochwycić rzezonę indywiduum.

Kolonia, 19 kwietnia. Koelnische Volks Zig. donosi z Rzymu, że kardynał Rampolla tak dalece wyzdrowiał, że może podjąć na nowo swoje zatrudnienie.

Petersburg, 19 kwietnia. Prezes komitetu ministrów całkiem wyzdrowiał i nie przedsięwzięł projektowanej podróży za granicę.

Darmstadt, 19 kwietnia. Królowa Wiktorya w towarzystwie księżniczki Beatrice i księcia Henryka Battenberskiego przybędzie tu dnia 26 b. m. i zabawi prawdopodobnie do 2 maja.

Buda-Peszt, 19 kwietnia. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się z autentycznej strony, że rząd rumuński zniósł zakaz dowozu zwierząt i surowych produktów zwierzęcych węgierskiego pochodzenia.

Londyn, 19 kwietnia. Na tutejszym dworcu w Hampsteadheath wczoraj wieczorem przy powrocie do miasta znacznej liczby uczestników wycieczek zamiejskich powstał nadzwyczaj wielki ścisk na ulicach i na schodach dworca. Kilka osób straciło życie.

Ateny, 19 kwietnia. Według depesz, nadeszłych z Zante i z Korfu, dzięki wieloletniemu zarządzeniom wojskowym obchody wielko-piątkowe nie zostały zakłócone żadnym zajściem.

\* Pan Stanisław Łyskowski z Bąkowa ogłasza następujące pismo:

„Bąkovo p. Pieranie, 16 kwietnia. Sejmik powiatowy w Inowrocławiu wyznaczony na dzień 21 b. m. Na porządku obrad ważne sprawy. Upraszam wszystkich, którzy osobiście w sejmiku udziału nie wezmą, o wczesne nadesłanie plenipotencyj, pod adresem p. K. Nowakowski, Inowrocław.“

Z szacunkiem Stanisław Łyskowski.“

### O panu Miquelu,

a raczej o jego stanowisku do projektu szkolnego pcdają ciekawe szczegóły „Hamb. Nachrichten.“ Oto co czytamy w berlińskiej korespondencji tego pisma:

„National Zig.“ twierdziła przed kilku dniami, że minister finansów Miquel podał się swego czasu do dymisji, ponieważ nie godził się na projekt szkolny. Ludzie natomiast, którzy są dobrze poinformowani, zapewniają, że dr. Miquel uczynił projekt tylko kilka drobnych zarzutów. Pan Miquel podał istotnie prośbę o dymisję, ale nie myślał przytem bynajmniej na seryo o ustąpieniu. Przeciwnie, członkowie komisji szkolnej zapewnił swego czasu jak najsoleńniej, że pomiędzy dr. Miquelem a hr. Zedlitzem istnieje zupełna zgoda co do zasadniczej treści ustawy i że myśl pokrycia dodatku państwowego na szkoły ludowe w sumie 9 marek z przewyżki nowego podatku dochodowego pochodzi od ministra finansów. Zkąd inąd co prawda tłumaczono to uprzejme stanowisko ministra finansów — ten sposób, że chciał on hr. Zedlitzu zupełnie ukłofsać w przypuszczeniu, że ustawa a z nią razem i minister, który ją przedłożył, upadnie.“

Słusznie oburzyć się można, że pan Miquel, pierwszy narodowy liberal w Prusach, któremu udało się zasiąść w ministerstwie, nie cofnął się przed intrygą tak hanietnego rodzaju, aby obalić konserwatywnego kolegę i jego chrześcijańsko-konserwatywne dzieło tj. ustawę szkolną! a dzieło to zostało obalone, jak wiadomo, przez odwołanie się na poruszenie stronnictw środkowych kraju, które zostało spowodowane głównie przez to, że zaraz po przedłożeniu ustawy szkolnej rozeszła się wiadomość, że p. Miquel, który przecież zgodził się był na przedłożenie ustawy, podał się z powodu tejże do dymisji, i że jakkolwiek tej dymisji nie przyjęto chwilowo, on podanie swoje powtórzy, skoro ustawa przejdzie w tej formie i że także inni ministrowie są ustawie przeciwni. Ze ministerstwo, które ustawę szkolną przedłożyło było jednomyślnie, mogło w tej samej chwili, w której ta ustawa przyszła pod obrady, być przedstawione, jako przeciwne ustawie, i że przeciw temu nikt nie protestował, to jest i pozostanie na zawsze zagadką, fakt ten jednakże musiał dodać otuchy środkowcom. Ale powróćmy do berlińskiego korespondenta „Hamburger Nachrichten“. „Sądzi, — powiada on — że dr. Miquel podał się

swego czasu do dymisji, nie dla tego, że się nie zgadzał z treścią projektu szkolnego, lecz ponieważ oświadczył swoją zgodę na niego, ale ze swej strony chciał się uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności za stanowisko, jakie jego dawniejsi stronnicy zajęli w obec ustawy, (których p. Miquel przez swoje podanie o dymisję w tem stanowisku uchronił i do wytrwania zachęcił!) O ile polityczne koła podzielają takie pojmnowanie rzeczy, zajmującym jest przede wszystkim pytanie: kiedy p. Miquel podał się do dymisji, czy przed wielką mową Bennigsen w parlamencie, o wielkim stronnictwie liberalnym, czy też po tej mowie? Za pewną rzecz przyjmują, że nie nastąpiła bezpośrednia umowa pomiędzy panem Miquelem a Bennigsenem co do owego, przez hr. Caprivię tak źle tłumaczonego odezwania się Bennigsen, że atoli p. Bennigsen otrzymał pośrednią zachętę (!), aby wygłosił ową polityczną mowę. Wedle tego wyrażone wyżej pytanie dałoby się bliżej określić w tym kierunku, czy podanie się Miquela do dymisji nastąpiło już 15 stycznia, czy też dopiero po mowie Bennigsen a więc po 22 stycznia? Jak się rzekło, istnieje supozycja, że przez podanie się do dymisji minister chciał (mimo „pośredniej zachęty“) wrzecz się wszelkiej wspólności z usiłowaniami i celami stronnictwa narodowo-liberalnego. Ze się przygotowuje odłączenie się dr. Miquela od narodowych liberałów, to dało się spostrzec i zkąd inąd. Kiedy minister swego czasu z powodu infirmy nie wziął udziału w uroczystości 25-letniego jubileuszu stronnictwa, można było słyszeć powtarzane wielokrotnie zdanie, że i bez choroby dawniejszy przywódca stronnictwa narodowo-liberalnego nie mógłby wziąć udziału w festynie swych stronników.“

My ze swej strony dodamy, że panu Miquelowi nie pocztyano tego ze strony narodowo-liberalnej bynajmniej za złe. Zewnętrzne trzymanie się z dala od swego stronnictwa otworzyło Miquelowi przystęp do rządu, a w ostatnich miesiącach wyświadczył on, jako minister, swojemu stronnictwu tak wielkie usługi, że narodowi liberałowie chętnie dłużej jeszcze zniosą to zewnętrzne wyparcie się ich, które wydaje tak znakomite owoce.

### Stowarzyszenia

katolickiej czeladzi rzemieślniczej ks. Kolpinga. Opracował ks. H. Bronkański.

(Ciąg dalszy.) V. Stowarzyszenia katolickiej czeladzi rzemieślniczej w Niemczech. Reguły i przestrogi.

Czeladnik, byle był poczciwy, a nawet choć znany z życia gorszego, byle chciał zmienić swój sposób postępowania, ma w Niemczech w większych miastach wszędzie opiekę, a w mniejszych prawie wszędzie. Rzemieślnik, który wychodzi na wdrożkę, gdziekolwiek przyjdzie, byle przedłożył świadectwa, że wstąpił do Stowarzyszenia, w każdym mieście w Towarzystwie jest przyjmowany jako dawny znajomy, jako przyjaciel, nad którym zarząd Stowarzyszenia czuwa, stara się o wyszukanie mu pracy, a jeśli to jest niepodobne, wspomaga, utrzymuje chwilowe potrzeby, w razie daje pisma polecające i wyprawia dalej do miasta innego.

Każdy z członków Stowarzyszenia, wybierających się w podróż dostaje książeczkę, w której ma zapisane, kiedy i gdzie był przyjęty do Stowarzyszenia i w obecności którego przełożonego. Ma następnie wydrukowane statuta Stowarzyszenia, organicyzacja jego, przestrogi dla podróżujących i spis miast, w których Stowarzyszenia egzystują, nazwiska prezesów, ulicę i numer lokalu Stowarzyszenia, nareszcie kilka stronnice nie drukowanych, na których każdy z przełożonych, pod którego dyrekcyją członek przychodzi, zdaje o nim swą opinię, zapisuje ile dostał wsparcia, czy i gdzie w podróży odwiedził Stowarzyszenie i inną urogę podobne. Ta książka służy rzemieślnikowi za legitymacyę między obcymi, otwiera mu wstęp do Stowarzyszeń czeladzi i do majstrów katolickich wszędzie, dokądkolwiek go wola, lub stósunki prowadzą.

Członków jest w Stowarzyszeniu do 80,000, nie licząc tych, którzy od 25 lat zostając majstrami, Towarzystwo opuścili. Sama Kolonia ma 600 przeszło członków, Wrocław nie mniej. W całych Niemczech było w r. 1869 r. Stowarzyszenie w 504 miastach zaprowadzone. Prusy mają np. przeszło 262 Stowarzyszeń. Bawaria 120, Badenia 26, Wyrtembergia 19, Saksonia 5, Austria 85, Szwajcaryja 13 itd. itd.

Pozakładane po większej części przez księży i na czele ich stoją księża, kapelani, rektorowie, proboszczowie, profesorowie, dziekani i kanonicy np. w Rottenburgu kan. dr. Scharpf, w Limburgu kan. Ibach, w Vespim kan. Pribel, a w kilku miejscach zakonnicy, w Neviges w dyecezyi kolonickiej O. Jerzy gwa., w Warendorf w dyece. monasterskiej misyonarz Theissing, w Hamburgu mis. Wolters i w Bremie mis. Fideldey, — przynajmniej tak było w roku 1868. — Jeneralnym prezesem jest obecnie szambelan ksiądz Schaeffer w Kolonii.

W wielu miastach nauka wykłada się w szkole, gdzieinżdy w wydzierżawionych domach, a przeszło 50 Stowarzyszeń ma swe własne lokale i kamienice

z większymi, lub mniejszymi wygodami. — Zwykle mają dzisiaj już Stowarzyszenia w Niemczech filialne towarzystwa majstrów, i, co jest największą wagą, Towarzystwa uczniów rzemieślniczych. — Każde Stowarzyszenie posiada bibliotekę i czytelnia pism czasowych katolickich. — Posiedzenia odbywają się w niedzielę i święto, nauki udzielają prezes, nauczyciele i osoby należące do wydziału opiekuńczego.

Do Stowarzyszenia bowiem należą prócz członków zwyczajnych, jeszcze i honorowi, którzy wspierają Towarzystwo moralnie i materialnie. Moralnie Stowarzyszenia i czuwaniem nad przychylnością dla Stowarzyszenia i czuwaniem nad przewodzeniem się członków czynnych, materialnie przez datki dobrowolne i stałe kwartalne, lub miesięczne. Bez wiedzy i woli atoli prezesa nie w Stowarzyszeniu ustanowionem być nie może, ani zmienienie. Prezes przewodniczy na posiedzeniach, dyryguje całem działaniem Stowarzyszenia, wydaje asygnacje do kasy itd. Do pomocy ma wydział opiekuńczy z członków honorowych i z pomiędzy czeladników i przez nich wybranego starszego, *Seniara*. On czuwa również z prezesem nad Stowarzyszeniem, i jako mający ciągłą styczność z czeladzią, informuje prezesa w rzeczach wątpliwych i na posiedzeniu i poza posiedzeniem wykonuje rozkazy. — Asystenci dwaj, lub więcej, wedle potrzeby są protokolistami na posiedzeniach, starają się, aby porządek był w lokalu i aby utensilia nie były niszczone; jeden zaś z nich ma stałe dozór nad biblioteką.

Statuta mają wszystkie Stowarzyszenia te same, t. j. kolonijne, ale z uwzględnieniem stosunków miejscowych. Są one ułożone ostrożnie i potwierdzone na zgromadzeniach jeneralnych w Dysseldorfie 20 października 1850 i w Kolonii w r. 1851, 53, 54 i 58.

Stowarzyszenie Kolpinga nie zapominało o najmniejszym szczególe życia czeladnika. Może on w każdym położeniu korzystać z nauk słyszanych i ze zasad w siebie wpajanych. Nauki te wszystkie bardzo są praktycznie obmyślane, a nosi je każdy członek drukowane zawsze w podróży przy sobie i odczytywał je winien często i żyć wedle nich najsumienniej. Jest zresztą wiele z nich tak mocno przekonywających i tak uderzających swą prawdziwością, że kto z rzemieślników jest choć trochę tylko dbały o siebie, korzysta z nich najchętniej. Są one w skróconych i oddających myśl główną autora wyjątkach takie:

„Zadnemu członkowi Stowarzyszenia nie wolno należeć do innego Towarzystwa mającego cel przeciwny, aniżeli Stowarzyszenie czeladzi. Dobry członek Stowarzyszenia winien być gorliwym katolikiem i dla tego obowiązki swe religijne wypełniać sumiennie. Religii potrzebujesz w życiu i przy śmierci. Nie przestawaj z bliźniectwami, nie mów nigdy lekko myślnie o rzeczach religijnych. Najlepiej będziesz wyznawał Boga, wypełniając wiernie i sumiennie przepisy Jego w życiu.

Staraj się pomnażać twoje wiadomości o Bogu, bo czego człowiek nie zna dostatecznie, choćby to było najpiękniejszą, cenić ani kochać dostatecznie, nie może. Im lepiej poznasz Boga, tym chętniej będziesz Mu służył. — Codzienna modlitwa jest obroną i pomocą w nieszczęściu każdej chwili.

Dobry członek Stowarzyszenia winien też być dobrym członkiem społeczeństwa ludzkiego. Stan swój, do którego z woli Boga należysz, winienesz sobie cenić wysoko. Każda pocziwa praca jest szacunku godna.

Powinieneś dążyć do tego, abyś był doskonałym w swym zawodzie. Co ty sam ze siebie uczynisz, tem też będziesz; ludzie cię mają za takiego, jakim rzeczywiście jesteś, a nie czem, myślisz, że jesteś. — Kto chce później być w swym zawodzie doskonałym, zawczasu już o to troszczyć się powinien.

Podstawą cnót obywatela jest prawność charakteru. Bądź pocziwym, a zapewnisz sobie wzięcie między ludźmi.

Nie zajmuj się niepotrzebnymi, a przeżyto samo już szkodliwymi rzeczami. Wielu z młodych ludzi ginie dla tego, że się zajmują miłostkami, dla tego wiedzą, jak spędzać czas.

Szynkownia zjedna ci przyjaciel i odbiorców takich, co ci dopomoga do straty, ale nie do zarobku. Każdą przyjaźń tam zawartą opłacisz drogą własną pracą i kieszenią.

Bądź dla każdego uprzejmy. Strzeż się podstępów. Bez potrzeby nie myśl o nikim nic złego, ale nie bądź łatwowiernym i ufaj zupełnie tylko takim ludziom, o których pocziwość możesz być pewnym. Nie wierz tym, którzy ci pochlebiają, albo co ci się narzucają podpadając. Nie dogadaj sobie, ale naucz się siebie przewidywać i odmawiać sobie przyjemności. Im więcej panować będziesz sam nad sobą, tym łatwiej będziesz umiał obcować z innymi.

Każdy członek Stowarzyszenia winien z wszelką gorliwością starać się o najlepsze powodzenie Stowarzyszenia. Stowarzyszenie uważa się jako wielka rodzina, której członek każdy ma obowiązek być troskliwym o jej honor, dobre imię i powodzenie. — Winienesz usuwać ze Stowarzyszenia wedle sił i wpływu swego to, coby szkoda dla stowarzyszenia być mogło, — honor pojedynczego członka jest honorem wszystkich. Niepożyczonego członka Stowarzyszenia między sobą cierpieć nie powinno. Masz obowiązek, aby się postarać o wykluczenie ze Stowarzyszenia każdego skrytego gorszyciela. Jeśli twój kolega uczyni coś złego, napomnij go, — jeśli się poprawi, bądźcie ci wdzięczny, a jeśli złym pozostanie, powiedz o tem Zarządowi, aby dobre imię Stowarzyszenia zachować.

Pomagać twemu koleże wedle sił, kiedykolwiek potrzebuje twój pomocy, ale kto sobie sam poradzić może, niechaj się nie ogląda za innymi.

Nie usuwaj się od udziału w nauce, uroczystościach, zabawach i w kłopotach, smutku i przykrych doli Stowarzyszenia. — Osobiste życzenia twoje poświęć dobru wszystkim. Stowarzyszenie nie jest dla ciebie samego. Bądź dla wszystkich kolegów twoich zarówno grzecznym i szczerym, — nie powinieneś dla tego kolegi twego mniej szanować, że może ma uboższe ubranie od ciebie, bo serce jego może jest lepsze, aniżeli twoje. Obrześcianin nie powinien patrzeć na łupinę, ale na jądro.

Staraj się swym życiem jednać Stowarzyszeniu coraz więcej członków, ale tylko takich, o których jesteś przekonany, że nie będą ze szkoda dla Stowarzyszenia.

Ustępaj zawsze takim ludziom, którzy o wszystkim wiele rezonować lubią.

Z reguł przepisanych dla czeladzi wędrującej niektóre uwagi godniejsze są następujące:

„Kto się wybiera na wędrowkę, powinien być moralnego i przykładowego życia, silnego charakteru; jeśliś chwiejny i lekkomyślny, siedź w domu, bo co najmniej upadniesz, jeśli nie zginięsz.

Wędrujący powinien znać swoje rzemiosło, bo inaczej będzie wszędzie między ostatnich policzony, albo wcale może nie znajdzie zatrudnienia.

Kto wędruje, nie powinien udawać, że więcej jest wydoskonalonym w swym fachu, aniżeli to się ma w rzeczywistości. I skromność wzbudza u innych zaufanie, każde zaś przechwałki i zarozumiałość szkoda nasamprzód nierozważnemu.

W podróży nie bądź dla nikogo rubasznym. Dobrze wychowanego człowieka poznaje się po jego zachowaniu się i zewnętrznej ogładzie. Prostacko obudza niechęć, wstręt i nienawiść często.

Unikaj w podróży takich towarzyszy, którzy z wędrowki robią zebranie.

Bądź ostrożny w zawieraniu znajomości i przyjaźni, mianowicie takich, coby ci przeszkadzały w pracy, i później stać się mogły niemiłe i dla całej przyszłości niebezpieczne. Serce twoje zachowaj wolne, a będziesz wesółym zawsze. Poznaj dobrze wśród przymoty kobiety, nimbyś ją miał wybrać dla siebie.

Prawdziwie dobrych obyczajów ludzi poznaje się także i po tem, że mają należny szacunek dla niewiast.

Nawet w podróży zachowaj, ile się da, czystość i przyzwoitość w ubiorze. Z powierzchownego brudu sądzi się zwykle o wewnętrznej czystości duszy.

W podróży nie zabieraj za wiele przedmiotów i nigdzie nie pokazuj tego, co masz przy sobie.

Bądź wstrzemięźliwym w jedzeniu i pić, abyś był zdrowym. Nie wstępuj do szynków nieporządkanych. Na hulanki i gry w karty nie puszczaj się nigdy.

Upomnij się w gospodzie o czyste posłanie i pościel. Zamiataj z kolegami w jednym łóżku, lepij na ławie lub na ziemi się położyć. Najbardziej posłanie przez jedną noc nie jest tak wielkiem niezczyszczeniem, jak niezczystość lub choroba, jaką możesz dostać przy takiej sposobności.

Bądź oszczędnym, aby ci własne zapracowane pieniądze starczyły na podróż. Jesteś z nie twojej winy w biedzie, udaj się do miejscowego Stowarzyszenia, lub do magistratu, a dadzą, lub pożyczą ci, odpłacisz im później ty, ojciec lub gmina twoja.

Bóg ci powinien być w podróży przewodnikiem, nie zapomnij o codziennym rannym i wieczornym paćerzu. Przechodzisz obok kościoła, wstąp do świątyni Pańskiej, zmów modlitwę, bądź na mszy św. jeśli możesz, aby Bóg opiekował się tobą, bo nie wiesz, co cię wśród dnia spotkać może.

Nie gardź bliźnim swym, dla tego, że należy do innego wyznania. Nigdzie i w obec nikogo nie wstydz się własnej wiary, atoli w rzeczach religijnych odpowiadaj tylko temu, o kim wiesz, że ma prawo cię pytać o to. Bądź szczerze pobożnym zawsze, a bożność będzie najlepiej polecającą cię świadectwem między obcymi.

Te przestrogi i reguły dla tego przytaczam, aby i nasze Stowarzyszenia i nasza młodzież rzemieślnicza korzystała z nich też mogła.

Czy to mało czeladzi u nas puszcza się w świat między ludzi nieznanymi, samopas za żadnym doświadczeniem, z nadzszą cnotą, z lichą znajomością swego rzemiosła, a nie mając zasobem rozumiałości — i ginie i marnuje się właśnie, dla tego, że ich nikt nie ostrzegł przed niebezpieczeństwem i nie podał wskazówek szczegółowych, jasnych, dokładnych i zrozumiałych, a jeśli powiedział ojciec lub matka, to tak ogólnikowo, że obudzili tylko ciekawość syna swego do niedozwolonej rzeczy.

„Ale może powie kto: „a więc ksiądz Kolping złemu miał zaradzić i tak wiele uczynił dobrego on i jego Stowarzyszenie, a jednak owoc pracy jego nie znać, a jednak rzemieślnik niemiecki jest i nie-cnota i niewiara! — Jest coś prawdy w tem, że w obec wpływu bezbożności i całego trującego nacisku niewiary i rozwojności, czeladź i majstrowie miast niemieckich nie żyją często po katolicku, ale gdyby Niemcy nie byli opasane tą gestą siecią Stowarzyszeń katolickich, nie byłoby mieszanie ich katolicyzmu prawdopodobnie nawet tak przywiązani do Boga i do Kościoła, jak są obecnie.

Wolność, to złoty wyraz i drogi każdemu. Wolność w Niemczechdana prawem ostatnimi czasy przemysłowi i rzemiosłu, pozwała im się rozwijać swobodnie, ale właśnie ta wolność zarobku (Gewerfreiheit) oddziaływała też bardzo zgubnie na masy czeladzi. Nie występuje przeciw samej wolności zarobku, — ona pcha bowiem przemysł do rezultatów, nad którymi się zdumiewamy, — ale potępić każdy ma obowiązek wybrki i nadużywania tej wolności na niekorzyść moralnej wartości człowieka. Ta wolność jeśli nie zniósła zupełnie wszelkiej pieczy nad moralnością rzemieślnika, to ją nadzwyczaj silnie nadwątlila. Ta wolność zarobku czyni bankrutami małych właścicieli warsztatów i kupia cały przemysł około fabryk wielkich. Wielkie kapitały zaduszą wnet bezbronne małe rzemiosła warsztatowe, liczba majstrów samodzielnych zmniejsza się ciągle, a czeladź wypędzona ze szczytów rodzinnych warsztatów, gdzie choć trochę mieć mogła uiekiady opieki pocziwskiej, tonie we fabrykach, gdzie socjalno-demokratyczne agitacje systematycznie trucią swą w szepcapią w robotnika i rzemieślnika, i gdzie duch zły libertynizmu się rozpanoszył. Tam jest szkoła, w której się wychowują przyszli komundardi i anarchiści. Tysiące robotników, czeladników, przemysłowców zależnych od woli swego pryncypała, są już dzisiaj albo narzędziem w jego ręk, albo szalonymi nieprzyjaciółmi jego, a mianowicie własności każdej. I dla tego to, jeśli potrzebne były Stowarzyszenia czeladzi za czasów Kolpinga, to stokroć potrzebniejsze są za dni naszych. Tutaj mają pole do działania Stowarzyszenia, nie aby tamowały wolny rozwój przemysłu, ale aby wzrost tego, bezbożności i jad lżeźnych i zgubnych zasad wstrzymywały, a zwracały umysł do szlachetnego ideału, do szanowania prawd objawionych, które przy dobrobycie jedynie mogą dać człowiekowi zadowolenie ze siebie i szczęście, o ile ono na ziemi jest możliwe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST LVIII.

Orenburska gubernia, 14 listopada 1891.

Niech b. p. J. Chr.

Dzięki Jezusowi Chrystusowi za wielkie miłosierdzie nad nami grzesznymi, że nam przez te drogie dusze katolickie zesłał miłosierdzie, któreśmy przyjęli z wielką radością, ale wywdzięczyli się nie potrafimy jak należy Wielobności, Ojciec duchowny, a nasz drogi opiekun, całując ręce i nogi, choć listownie, ale ze szczerzego serca, nigdy nam ta dobroć z pamięci nie wychodzi i błagamy za was Pana Boga, kładąc się spać i wstawając ze snu...

Donosimy teraz o swoim życiu. Ojciec i matka nasi ledwo żyją, bo w podeszłych latach nie mają ani wygody, ani ciepła, ani żywności, jak w takiej obcej stronie i cudzym domu. Donosimy też Waszej Wielobności smutną nowinę, że żonę Juliana Chwedoruka, którą pozostawiono w domu, zły duch skusił i wysłał za mąż za prawosławnego. Było dwoje dzieci, ale pomarli, więc posyła do archiereja, żeby pozwolił dać ślub, bo pop mówił, że sam ślubu dać nie może. A teraz nadszedł tu list z naszej stron: dowiedzieliśmy się, że brata ślub o północy, tak, że nikt o tem nie wiedział. Za to po ślubie zaczęli we wszystkie dzwony dzwonić, aż w całej wsi powstawali i biegli jak na widwisko. Tak zły duch się rozweselił, aż cały powiat się dziwował, że mogli drugi ślub dać. Taka to jest wiara odszczepieńska!

Donosim też Waszej Wielobności, że przyjechał do nas stanowy we wrześniu i odczytał nam pismo, że za nasze gospodarstwo przysłali pieniądze, więc zapytywał, czy weźmiemy te pieniądze razem, czy też po trochu. Prysłano za nasze gospodarstwo tysiąc i 70 rubli. My odpowiedzieli, że tych pieniędzy nie weźmiemy, bośmy nie sprzedawali swego gospodarstwa, a on mówi: lepij weźcie, bo i tak przepadną. Na to my odpowiedzieli: Przepadło więcej, niech przepadnie i mniej. Na to nam zapowiedział: Teraz, jak się będziecie upominali o karmowe, to wam będą dawali z waszych pieniędzy. Więc od 5 listopada dają nam po 5 kopiejek, ale chleb się płaci półtora rubla pud, a prztem jeszcze nie dają nic na takich, którzy jeszcze 18 lat nie mają, bo ich podpis jeszcze nie znaczy.

## Sejm galicyjski

Lwów, 8 kwietnia.

Na dzisiejszym porannem posiedzeniu w dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem przyjęto rubrykę II wydatków „koszta zarządu“ w sumie 314,990 zł.; rubr. III „koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych“ (referent Marchwicki) w sumie 840,000 zł.; rubr. IV „koszta szczepienia“ (ref. Goldman) w sumie 65,000 zł.; rubr. V „wydatki sanitarne“ 6100 zł.

Następnie uchwalono rubr. VI „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ (refer. Scipio) w sumie 16,864 zł.

Przy rubryce VII „wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ (sprawozdawca Wł. Kozłowski) zabrał głos p. Karol, oświadczając, że posłowie ruscy głosować będą przeciw pozycyji subwencyi dla internatu księży Zmartwychwstańców we Lwowie 4500 zł.

Po obronie tej pozycyji przez sprawozdawcę, subwencya ta została uchwaloną, a zarazem i cała rubryka. I tak przyznano następujące subwencye:

Akademia Umiejętności w Krakowie 25,000 zł. Dalej uchwalono: stypendya dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 42,000 zł.; na internat nauczycielski Siostr Nazaretanek w Krakowie stała subwencya 1000 zł.; dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3000 zł. do rozporządzenia rady szkolnej krajowej; Internat św. Jozofata w Lwowie, na utrzymanie 15 uczniów seminarjum nauczycielskiego w bursie 2250 zł.; łączna kwota przeto stypendyów i subwencyi na internaty wynosi na rok 1892 złr. 48,250.

Internatowi księży Zmartwychwstańców we Lwowie przyznano 4500 zł.

Dalej uchwalono: zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej, pracującej w archiwum watykańskiem pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisława Smolki (trzecia rata z trzeciego 1890 — 92) 1500 zł.; dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt 3090 zł. (do rozporządzenia wydziału krajowego); dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwo dzieł i periodycznych pism ludowych 5000 zł.; „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego 500 zł.; dla towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 1500 zł.

Przyznano dalej Aleksandrowi Barwińskiemu, profesorowi seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, na dalsze wydawnictwo historycznej biblioteki 500 zł.; księdzu Dzulyskiemu gr.-kat. parochowi w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie *Postanymy i Książeczki ruskie* 400 zł.; Towarzystwu „Oświata ludowa“ w Tarnowie 100 zł.; Towarzystwu historycznemu we Lwowie za jego wydawnictwa 700 zł.; ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską (do rozporządzenia rady szkolnej krajowej) 3000 zł.; Towarzystwu imienia „Adama Mickiewicza“ na wydawnictwo pamiętnika 200 zł.

Uchwalono następujące dalsze subwencye: Teatr polski w Krakowie (do rozporządzenia wydziału krajowego) 8000 zł.; teatr polski we Lwowie — zasiłek stały 4200 zł., a do rozporządzenia wydziału krajowego, a) dramat i komedia 10,000 zł.; b) opera polska 1000 zł.; teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 7250 zł.

Uchwalono dalej Stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie na budowę domu jednorazowy datak do dyspozycyji wydziału krajowego 1000 zł., a dla szkoły Siostr Felicjanek w Uhnowie jednorazowy datak 300 zł.

Całą rubrykę VII uchwalono w sumie 1,486,476 zł.

Rubrykę VIII „Utrzymanie pomników historycznych“ przyjęto zgodnie z komisją w sumie 19,060 złr.

Posiedzenie przerwano o godzinie 3 m. 15. — Dalszy ciąg dziś o godz. 7 wieczorem.

## Ziemię Polskie.

\* Sejm śląski, jak pisze „Czas“, miał swoją rozprawę językową, przeprowadzoną w tonie bardzo umiarkowanym. Posłowie polscy i czeszy występowali przeciw usiłowaniu germanizacyi za pomocą szkoły i domagali się zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie. Żądanie to jest tak słuszne zarówno ze względu pedagogicznych, jak politycznych, iż nie potrzebuje żadnego uzasadnienia. Szkoły bowiem ludowe w Cieszyńskiem mają polski język wykładowy — oczywiście więc i nauczyciele, którzy w tych szkołach uczą, powinni kształcić się w języku wykładowym. Uznali to nawet do pewnego stopnia niemiecy posłowie Müller i Sednicki, oświadczając, że w przyszłości trzeba będzie „coś zrobić“ pod tym względem. Nam się zdaje, że do odskładania i przewlekania nie ma żadnej słusznej przyczyny; sprawa jest zupełnie dojrzała, a załatwienie nie wymaga żadnych kosztów, ani uchwał sejmowych. Rząd nie powinien odmówić poparcia najłagodniejszemu żądaniu śląskich Polaków. Pan minister oświecenia może, w porozumieniu z krajową radą szkolną w Opawie, zaprowadzić język polski w seminarjum cieszyńskiem, a krok ten będzie z pewnością powitany z równym zadowoleniem przez Polaków, jak i przez większość Niemców, którzy radząby się pozbyć tej kłopotliwej kwestyji, dla której — jak sami mówią — „coś zrobić“ trzeba.

Sejm opawski zajmował się także sprawą gimnazjum polskiego i uchwałił nawet małą subwencyę dla śląskiej „Macierzy“, popierającej tę sprawę. Wszystko, cośmy powiedzieli o seminarjum nauczycielskiem, odnosi się w równej mierze do gimnazjum w Cieszynie, a nie wątpliwie, że w razie dalszych wahań ze strony sejmów rząd załatwi tę sprawę według zasad słuszności i równouprawnienia narodowego.

## Niemcy.

\* Berlin, 19 kwietnia. Przeciwno nowemu projektowi loteryjnemu zabierają pisma niemieckie wszystkich odcieni wyraźne stanowisko. „Reichsbote“ n. p. pisze, wyraziwszy nagłą prośbę, aby podoły kategorię koniec wszelkim projektom: „Czasz są istotnie za poważne na takie igraszki, jak zakładanie stawu w środku Berlina; co podobnego nadawałoby się na czas Ludwika XIV a nie na nasze. Pomyślmy o następstwach historyi naszyjnika Maryi Antoniny! Spodziewać się należy, że awanturyczne projekty otrzymają stanowcze zaprzeczenie za pomocą interpelacyi w sejmie.“ Nie mniej stanowczo wyraża się „Post“. Nowa loteryja „zankowa“, powiada ona, byłaby wielkim błędem politycznym i dobrą strawą właśnie dla socyalnej demokracji. I ona liczy na to, że przy omawianiu sprawy w sejmie, zapowiedzianem przez „Freis. Zig.“, wystąpią wszyscy, potępiając te plany jak najdotkliwiej. Żąda ona nawet, aby kompetentne sfery administracyjne już poprzednio z własnej woli, nie czekając nacisku ze strony reprezentacyi ludu, oświadczyły, że przedsiębiorstwo loteryjne wymienionego rodzaju w żadnym razie nie uzyska przyzwolenia państwowego. Wprawdzie to nie odpowiada praktyce administracyjnój, aby rozstrzygać o sprawach, które formalnie jeszcze nie zostały przedłożone do potwierdzenia, obecny przypadek atoli jest tak wyjątkowy, że usprawiedliwionoby odstąpienie od tej reguły.

— Odnośnie do święcenia niedzieli i świąt ogłasza „Reichsanz.“ okólnik ministra handlu do naczelnych prezesów rejencyjnych i do prezesa politycznego w Berlinie. W okólniku tym powiada, że minister handlu zamierza w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa przedłożyć projekt ordynacyi policyjnój, który ma służyć za podstawę do rozporządzeń policyjnych, odnoszących się do święcenia niedzieli w pojedynczych prowincjach, przez co atoli nie wyklucza się przepisów polegających na prowincjonalnych właściwościach. Do okólnika dodano równocześnie „tymczasowy projekt do zbadania i osądzenia, co do którego naczelni prezesowie mają się porozumieć z odnośnymi władzami kościelnymi. Projekt ten opiera się w głównych punktach na przepisach, które w większej części prowincyji są prawomocnymi od dłuższego czasu. Po minąwszy zmiany, dokonane przez prawne uregulowanie pracy niedzielniej w procedurze, zawiera projekt tylko kodyfikacyę dotychczasowych przepisów. Objasniając zaznacza minister handlu w okólniku, że owe pięć godzin, w czasie których w handlu wolno zajmować się pracą w święta i niedziela, będą tak rozłożone, że rozpoczyna się o godzinie 7 rano (w lecie ewent. o 6) i skończy się o godzinie 3 w południe (ewent. o 1) i że będzie przerwa dwugodzinna na wielkie nabożeństwo i przygotowanie się do niego, a początek tej przerwy oznaczy policyjna władza miejscowa. Zbadanie projektu należy skierować ku temu, czy pojedyncze jego przepisy nie dają powodu do wątpliwości głównie ekonomicznej natury i o ile wymagają ich zmiany lub uzupełnienia odrębności prowincjonalne. W projekcie przyjęto także takie dni świąteczne, które wedle przepisów wnych odnośnej prowincyji należy uważać za święta. Minister handlu poleca już teraz dać sposobność radzie prowincjonalnej do zajęcia stanowiska w obec projektu i do wydania sądu o nim. Do dnia 15 maja spodziewa się minister otrzymać relatywy naczelnych prezesów wraz z orzeczeniem władz kościelnych i rady prowincjonalnej.

— Kanclerz hr. Caprivi zamierza jutro lub pojutrze już wyjechać do Karlsbadu na kuracyę a później zabawić kilka tygodni na wsi, poczem dopiero powróci do Berlina. Zastępstwo kanclerza powierzone na ten czas sekretarzowi stanu w urzędzie spraw wewnętrznych, ministrowi Bötticherowi.

— Smutna wiadomość nadchodzi z Afryki Wschodniej. Z Zanzylaru donoszą, że misye katolickie w Ugandzie napadnięto i zburzone. Biskup schronił się do Bukoby, kilku misyonarzy podobnie wzięto w niewolę, jako też wielu katolików wzięto w niewolę. Konsul francuzki w Zanzylarze za-

dał energicznie od władz brytyjskich natychmiastowego ukarania winowajców.

— *Kwestya* ustawy o wyposażeniu szkół ma stanowić — wedle informacji „Schl. Ztg.” — przedmiot obrad rady ministerialnej w tym tygodniu. Prawdopodobnie projekt ten nie przyjdzie już pod obrady w obecnej sesji.

— *Projekt*, odnoszący się do równoprawnienia nauczycieli wyższych szkół miejskich z nauczycielami wyższych szkół państwowych, znajduje się już w gabinecie królewskim. Jako termin wprowadzenia ustawy w życie zapisano w projekcie 1 kwietnia 1894 rok.

— *Fakultet* teologiczny uniwersytetu w Gryfii, zamianował byłego ministra oświaty, hr. Zedlitz, honorowym doktorem.

## Ameryka.

\* W sprawie żonatyh grecko-katolickich kapłanów. Jeszcze w połowie ubiegłego roku wydał ś. p. Kardynał Simeoni, jako prefekt św. Propagandy dekret, który w sprawie żonatyh księży grecko-katolickich w Ameryce nową przepisuje normę. Dekret ten, z daty 13 czerwca 1891, wydany dla wszystkich Rusinów — emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zamierza zarządzić duchownej potrzeby tamtejszych wielce zaniedbanych Unitów. Między wielu innymi zarządzeniami, które na korzyść katolików Rusinów tamtejszych uskuteczono, znajduje się także i to, że odąd nie należy przypuszczać do duszpasterstwa w Ameryce żadnych kapłanów żonatyh *ritus graeci*, lecz należy ich bezwzględnie do Europy odwołać, a natomiast zastąpić ich *per sacerdotes coelibes*, albo przynajmniej *per viduos bene moratos*, którzy następnie podlegają będą jurysdykcji amerykańskich Ordynaryszów.

Rozporządzenie to spotka na razie na pewne trudności, gdyż liczba kapłanów ruski h w Galicyi, którzyby byli *coelibes*, albo *vidui qualificati*, a chcieli się przenieść do Ameryki, zanadto jest szczupłą, by podobać mogli duszpasterstwu Rusinów katolików, emigrujących corocznie do Ameryki. Wkrótce zatem będzie zapewne Stolica św. zniewolona nowe w tej sprawie poczynić zarządzenia. Są one one tym konieczniejsze, że w istocie grozi Rusinom amerykańskim wielkie niebezpieczeństwo utonięcia w stariej, zgnitłej schizmie moskiewskiej. Do niej wabi ich ciągle grecko-prawosławny biskup w Alasce i jego liczni, na wszystkie strony rozsyłani misjonarze, apostołujący za pomocą złota czyli rubli. Zdaje się, że trzeba się będzie uciec do starego, a wypróbowanego kanonicznego środka, jakim będzie ustanowienie grecko-katolickiego Biskupa dla Unitów w Stanach Zjednoczonych, którzyby, zarówno, jak Biskupi tej kategorii w Kalabrii i Sycylii, w charakterze jeneralnego wikaryusza odnośnych Ordynaryszów wyjeżdżali do Ameryki, a w ich oczach spełniał funkcje pontyfikalne w ich własnym obrządku.

Ruska grecko-katolicka prowincja kościelna w Galicyi, z Metropolią lwowską na czele, z której emigranci ruscy w Ameryce w przeważnej części pochodzą, liczy obecnie tylko 52 *sacerdotes saeculares coelibes*, z tych wypada 16 na archidiecezją *lwo-wską*, 30 na *przemyską*, a 6 na *stanisławowską*. Z tych nie wielu zgodziłoby się na wyjazd do Ameryki.

## Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 20 kwietnia.

\* *Doniesienia urzędowe.* Król nadał dziekanowi i kanonikowi honorowemu ks. Johnen w Róhie w powiecie akwizgrańskim, order orla czerwonego czwartej klasy.

\* *W czwartek* da nasze Towarzystwo dramatyczne ostatecznie przedstawienie przed wyjazdem do Gniezna i innych miast Księstwa. Nie wątpimy, że publiczność pospieszy licznie na to przedstawienie, raz ze względu na to, aby pożegnać artystów opuszczających Poznań na blisko pół roku, a powtórze dla tego, aby się w teatrze dobrze zabawić.

Skład przedstawienia czwartkowego nazwać możemy doborowym. Powtórzonym będzie akt I *Halki*, którego pierwsze wykonanie przed dziesięciu dniami zyskało artystom naszym, a mianowicie pani Ziemińskiej jako *Hales* i p. Majdrowiczowi jako *Januszowi* wielkie uznanie. Dalej powtórzony będzie ulubiony *drugi* akt *Zemsty Nietoperza* oraz nadzwyczaj wesoła i zreżymowana farsa p. Wojciecha Simona *Przewodnik zakochanych*. Mamy nadzieję, że czwartkowy spektakl zgromadzi do teatru wszystkich przyjaciół sceny i lubowników śpiewu oraz serdecznej zabawy.

\* *Przyszła lekcyja* śpiewu odbędzie się w środę dnia 20 b. m. o godzinie 9 w lokalu p. Miśkiewicza.

Zarząd Kola Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

\* *W Jezycach* wybuchł wczoraj ogień w wielkiej lozowni browaru braci Walter. Z całego budynku sterczą od mury. Ogień zajął i sąsiednie budynki, przez co poiół znaczne szkody restaurator Burkert i zatrudniony amze robotnik. W dymie udułszy się 2 krowy i 2 kozy.

\* *Pobiedziska.* Towarzystwo Przemysłowców w Pobiedziskach urządziła w niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. na sali p. Perlitza, celem sprawienia nowej figury, teatr amatorski. Olegranem będzie: „Kominiarz i młynarz czyli zawalenie się wieży” i „Chłopi arystokracji”. Początek przedstawienia o godzinie 7 1/2 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Biletów nabyć można u p. Perlitza i przy kasie. Ceny miejsc: I miejsce 1,50 m., II miejsce 1 m., III miejsce 50 fen. Osobnych zaproszeń nie wysłała się. O liczny udział na powyższy cel uprasza Zarząd.

\* *Jarocin.* Ogłoszona została subhsta majątności rycerskiej Robakowa, obejmującej 200 hekt. obszaru. Sprzedaż nastąpi dnia 9 czerwca r. b. o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym.

\* *Krzywiń.* Na polach Bielewa zarządził niedawno dziedzie poszukiwania za wapnem i osiągnął bardzo pomyslnie rezultaty. Według pobieżnego obliczenia ma się tam znajdować do 2 milionów metrów kubicznych wapna. Byłoby to nowe pole zarobku dla właściciela, jak i dla ludzi.

\* *Irowrocław.* „Kujaw. Bote” opowiada, że jakiś niedowarzony wyrostek ubrał się niedawno w czerwony krawat, opasał się czerwonym pasem, i tak ubrany udał się do Kościelca, gdzie począł się odgrażać, iż cała wieś

musi być z powodu zabicia owych czterech anarchistów w powietrze wysadzona. Aresztowano go i dostawiono do więzienia w Inowrocławiu; pomimo zaklęć, że to był tylko żart, sąd zdecydował zatrzymać go w więzieniu, gdzie mu się zapewne żartów odechce.

\* *Po napadzie* kościelnicom odezwał się, jak wiadomo, także „Staatsfarrer Golembowski.” Dziś odebrała „Gazeta Toruńska” od tego pensjonowanego proboszcza rządowego w odpowiedzi na wzmiankę o nim pismo pomniejsze, które dla jego oryginalności tu podajemy. Pismo to brzmi:

„*Pośmiertne o mnie wspomnienie!*  
Aby pośmiertne wspomnienie po mnie z prawdą i szczerą publicznością się zgodziło, oświadczać publicznie, iż celem pojednania się z Kościołem, w czasy duchownej możliwości starania poczynitem — a jeżeli takowe oczekiwany skutkiem uwiecznione nie zostały, to już nie moja w tym wina. Wywody Szanownej Redakcyi „Gazety Toruńskiej”, w ogóle wiążąwszy, za słuszne uznaję, do mnie atoli one zastosować się nie dadzą, bo jeszcze przed walką kulturową na probostwo płuźnicze, zmarłemu księdzu Biskupowi przez patrona zaprzętnowany zostałem; a jeżeli je we walec kulturowej przeciw woli zmarłego księdza Biskupa przyjmę, to stało się tylko dla tego, że odnośne prawo Kościoła miałem i mam po swojej stronie! Przyjmując Płuźnicę przeciw woli biskupiej, przysięgi mojej nie złamałem, bo takową tylko na fundamentach prawa kościelnego i kanonicznego osobie księdza Biskupa złożyłem, i takiej też tylko dochowałem chęcią, i tej a nie innej przysięgi dochowałem mam obowiązek! Na rozpoczęcie procesu w Rzymie z ks. Biskupem nie miałem i nie mam fundusów, i wolałem raczej przyjąć skromną pensyja i zrezygnować na probostwo, a to szczególnie w tej nadziei, że przeciw kiedyś jakieś porozumienie z władzą biskupią nastąpić powinno. Rozumie się samo przez się, że na moje dożycie zrezygnować nie mogę i nie zrezygnuję — ale w tem właśnie sek, gdyż władza duchowna bezwarunkowego i zupełnego podania się z mojej strony wymaga („eine rückhaltlose, bedingungslose Unterwerfung”). Podanie się takie ks. Biskupowi znaczy to tyle, iż Biskup i pensyja rządowej zręce się może w moim imieniu i ze mną robić, co tylko mu się podoba. Na takie ekperymenty i wiwiskoye naturalnie się nie godzę, bo i skóra moja za twarda i kości za kruche! Jestem w połowie szóstego dziesiątka; będąc bez zębów, nawet w danym razie z biskupiej łaski korzystać nie mogę. Mając czas po temu, o śmierci pamiętam, dziękując Bogu za łaski, jakie mi niedogdanemu w życiu wyświadczył, których i całemu narodowi polskiemu z całego serca życzę

z szacunkiem

Ks. Golembowski.

Na wywody te odpowiada „Gaz. Tor.”:  
Pismo powyższe, którego się wcale nie spodziewaliśmy, słuszność i sprawiedliwość ogłosić kazaliśmy. Miał zresztą autor do tego wyraźne prawo. W dyskusyja wdać się nie myślimy, bo ta nie obciąża, dopóki ks. G. takie wobec biskupa swego zajmuje stanowisko. Zdaniem naszym twierdzenia o dobrem prawie na Płuźnicę jest mylne. Prezenta patrona, to jeszcze nie instytucja kanoniczna, a ta dopiero czyni prezentowanego proboszczem, zależy zas od rozważki i woli Biskupa. Z jakich powodów zmarły Biskup jej nie udzielił, nie nam wchodzić, ależ przekonanym jesteśmy, że miał wystarczające, zmuszające; nadzwyczajne zaś, że ma atoli zupełnie do odmowy prawo. To rzecz rozstrzyga ostatecznie. Życzymy ks. lic. G. lepszemu namysłu i pojednania z Bogiem i z ludźmi, żywiąc nadzieję, że się on sam do tego przyłoży. Cóż znaczyć może u kapłana dożycie, gdzie sprawa o wieczność?

\* *Bydgoszcz.* W tutejszym zakładzie dyakoniskim zmarł w sobotę wieczorem konduktor pociągu Heimsoth z Berlina, który przy katastrofie kolejowej w dniu 4 marca doznał ciężkich pokaleczeń. Zwłoki jego przewieziono w poniedziałek do Berlina.

\* *Toruń.* Tutejsza „Ost Ztg.” opowiada, że niejaki czeladnik mularski, nazwiskiem Pankrac, uwał się w tych dniach za legitymacyją do Królestwa. Urzędnik rosyjski na komorze przeczytałwszy to nazwisko, zawyrokował, że w Rosyi nie przysługuje czeladnikowi mularskiemu prawo do tytułu *pana*, skreślił zatem tę część nazwiska i zrobił z Pankraca, na krótkim toporzyku Kraca. *Se non è vero...*

\* *W sprawie kongresu* polskich lekarzy-internistów ogłasza „Przegląd Lekarski” następujące pismo: Sekcyja medycyny wewnętrznej VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie na posiedzeniu IV w dniu 20 lipca 1891 roku na wniosek mój uchwała, by corocznie, z wyjątkiem tych lat, na które przypadają ogólne zjazdy lekarzy i przyrodników polskich, odbywały się w Krakowie kongresy polskich internistów. Zarazem uchwalono pozostawić mi swobodę porozumienia się co do szczegółów wykonania z kolegami, których w osobach doktorów Batkowskiego, Chłapowskiego, Dunina, Gluzińskiego, Sokolowskiego i Widmanna zaproponowałem. Otóż po porozumieniu się z powyżzmi wymienionymi kolegami i za ich radą ogłaszam niniejszem, że kongres polskich internistów w roku bieżącym się nie odbędzie. O terminie kongresu w roku przyszłym później zawiadomię.

Prof. dr. Korczyński.

\* *Na Unitów* w Orenburskiej gubernii zebrał w Ameryce p. W. Smulski, wydawca „Gazety Katolickiej” w Chicago, dotychczas (według gazet amerykańskich polskich z dnia 7 kwietnia r. b.) 461 dolarów 60 cent.

## Kalendarz.

W czwartek 21 kwietnia św. Anzelma B.	Wschód słońca o g. 4 m. 53. Zachód o g. 7 m. 6.
W piątek 22 kwietnia św. Sotera i Kajusa mm.	Wschód słońca o g. 4 m. 51. Zachód o g. 7 m. 8.
W sobotę 23 kwietnia św. Wojciecha B. i m.	Wschód słońca o g. 4 m. 49. Zachód o g. 7 m. 10.
W niedzielę 24 kwietnia św. Jerzego m.	Wschód słońca o g. 4 m. 46. Zachód o g. 7 m. 11.
W poniedziałek 25 kwietnia św. Marka ewang.	Wschód słońca o g. 4 m. 44. Zachód o g. 7 m. 13.
We wtorek 26 kwietnia św. Kleta i Marcego.	Wschód słońca o g. 4 m. 42. Zachód o g. 7 m. 15.
W środę 27 kwietnia św. Rocha i Teofila b.	Wschód słońca o g. 4 m. 40. Zachód o g. 7 m. 16.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* *Ziemiańska* wyszedł nr. 29 i zawiera: Zielone nawozy w nowoczesnym gospodarstwie, napisał Wacław Sikorski. — Odwiedziny w Lupitzi. — Obrady Rady rlnicznej. — Korespondencyja rolnicza. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

\* *Tygodnika* Ilustrowanego nr. 119 wyszedł z druku i zawiera: Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicz (ciąg dalszy). — Sonet, wiersz przez El...yego. — Z obrazków weneckich: Gołębie przez Wiktora Gomulickiego (ciąg dalszy). — Lekarz-Biantrop: dr. Władysław Frankowski. — Uczucia i caobry, szkice psycho-medycyny przez Juliana Ochorowicza (ciąg dalszy). — Przegląd muzyczny przez Aleksandra Polńskiego. — Henryk Sienkiewicz: Liści z Afryki przez Juliana Łętowskiego (ciąg dalszy) — Postacie kobiece w komedjach Aleksandra hr. Fredry przez Piotra Chmielowskiego. — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Polityka. — Z tygodnika na tydzień przez Maryana Gawalewicz. — Silva rerum. — Nasze ryciny. — Od redakcyi. — Teatr ruski. — Nowe książki. — Bibliografia. — Ogłoszenia. — Rebus.

Ryciny: Studium Feliksa Cichockiego. — Trzy rysunki linieja do obrazka „Gołębie”, dr. Władysław Frankowski. — Chrystus nauczający na paszcy, rysunek z obrazu Moreno Carbonaro. — Sześć rysunków do „Listów z Afryki” Henryka Sienkiewicza. — Hr. Botho von Eulenburg. — Pomnik Alojzego Żółkowskiego, rzeźba Ludwika Pyrowicza. — Trzy rysunki do ogłoszenia „Żona”.

Dodatek powieściowy: Róża i Nina, powieść Alfonsa Daudet'a (arkusz 4).

## Przybył do Poznania.

Poznań, 19 kwietnia.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Pani Paliszewska z familią z Hutki, Chelmicki z Zakrzewca, sędzia Moczyński z Bydgoszczy, Taczanowski syn z Szyplowa, Gregor z Godzowa, Kwiat ze Stumau. Kosciński z Warszawy, Hulewicz z żoną z Parusewa.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Jarochowski z Warszawy, Piątkowski z rodziną z Skoków, Sałiński z Kobyłina, Tuszewski z Kepna, Czabajski z Gostynia, Hörich z Barga.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 19 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż spieszono (wliczając sped wczorajski i przedwczorajski) 2500 sztuk bydła rogatego (69 duńskich i szwedzkich), 7707 sztuk trzody chlewnej (między niemi 277 duńskich, 187 bak.), 1390 cieląt, 7306 skopów. Spęd był zatem, jak to zwykle bezsprasno po świętach, stosunkowo mały a handel w dniach poprzedzających tak głośny, ożywiony we wszystkich gatunkach, tak że wielokrotnie można było uzyskać ceny ponad dzisiejsze notowania. — Bydło rogate. Działo było na sprzedaż tylko jeszcze około 500 sztuk głównie lepszego gatunku; pomimo to nie uprzątnięto zupełnie wszystkiego. Do II i I klasy zaliczono około 1200 sztuk. Płacono za gatunek I 60—62 mkr., za wyborowy towar wyższej, za gatunek II 55—58 mkr., za gat. III 47—53 mkr., za gatunek IV 42—45 mkr., za 100 funt. wagi miesięj. — Trzoda chlewna. W trzodzie krajowej i duńskiej był handel poprzednio i dziś na początku targu dosyć stały, tak że kilka dobrych partyi osiągnęło ceny ponad nasze notowania, — przy końcu atoli atoli interes leży powoli rozkupienia wszystkiego. Płacono za gatunek I 56 mkr., za wyborowy towar wyższej za gatunek II 43—55 mkr., za gatunek III 49 do 52 m. za 100 funt. przy 20 prot. tary za sztukę. Bakuny przy bardzo ospałym handlu i prawie niezmiornych cenach niezupełnie rozkupione, płacono wedle gatunku, 47 49 mkr. za 100 funt. przy 50—56 funt. tary za sztukę. Cielęta. Ceny zeszłego czwartku dały się łatwo uzyskać. Płacono za gatunek I 58—62 fen., za wyborowe partye wyższej, za gatunek II 49—57 fen., za gatunek III 40—48 fen. za funt wagi miesięj. — Skopy. Targ odbył się dziś spokojnie i uprzątnięto wszystko po cenach niezmiornych. Jagniąt (jarlaków) oharowano dużo. Płacono za I gatunek 44—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 48 fen., za gatunek II 38—42 fen. za funt wagi miesięj. Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciwojęj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) *Poznań*, 20 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: wyżej. Ceny wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez cieków) top. opod. 50-ta 58,50 m., 70-ta 59,00 m., kwiecień 50-ta 58,50, 70-ta 59,00 m., maj 60-ta — m. 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow. Ceny wypowiedziane — mkr w miejscu bez beczki 60-ta 68,3 m., 70-ta 38,80 m., kwiecień 50-ta — m 70-ta — mkr

Ceny targowe w Poznaniu d. 20 kwietnia 1892.	TOWAR		
	piękny	średni	południ
Pszonica . . . . . 100 kilog.	22 40	21 80	21 —
Zyto . . . . .	20 70	20 20	19 70 —
— nowe . . . . .	—	—	—
Jęczmień . . . . .	16 —	15 —	14 —
Owies . . . . .	18 —	15 —	14 50 —
Groch wrzący . . . . .	20 —	19 —	—
— na paszę . . . . .	16 50	16 —	—
Kartofle . . . . .	6 —	5 50	—
Wyka . . . . .	12 50	12 —	—
Rzepak . . . . .	7 80	7 10	—
Zubin złoty . . . . .	6 50	6 10	—
— niebieski . . . . .	—	—	—

*Bydgoszcz*, 19 kwietnia 1892. Pszenica dobra, zdrowa 198—208 m., poślednia 190,0 do 197 mkr. piękna ponad notowanie. Zyto, zdrowe gatunki 190—200 mkr., poślednie wilgotne 180—189 mkr.

*Wrocław*, 19 kwietnia 1892 r. Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent. Ceny wypowiedziane — mkr., na kwiecień 217,00 żąd. kwiecień-maj 215,0 żąd.

Okowita za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano — litr. uplyn. wypowiedzienie — mkr., na kwiecień (50-ta) 58,50 żądano, (70-ta) 39,00 żąd., kwiecień-maj 39,00 żądano. Ceny wypowiedziane na dzień 20 kwietnia: zyto 217,00 mkr., pszenica — mkr., owies 146,00 mkr., rzep — mkr., olej rzepowy 55,00 mkr. — Ceny wypowiedz. okowity (excl. 50 mkr. podat. konsumacyjnego) dnia 19 kwietnia: (50-ta) 58,50 mkr., (70-ta) 39,00 mkr.

Pestanowienia miejskiej deputacyi targów.	Za 100 kilogramów			
	naj-wyż.	naj-niż.	średni	lekki towar
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonica biała . . . . .	22 00	21 70	20 90	20 40
Pszonica złota . . . . .	21 00	20 30	20 00	20 10
Zyto . . . . .	21 70	21 30	20 60	20 30
Jęczmień . . . . .	17 90	17 30	16 70	16 40
Owies . . . . .	14 70	14 20	13 90	13 40
Groch . . . . .	21 00	20 30	19 50	19 10

*Szczecin*, 19 kwietnia 1892 Pszenica wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu 200—213 mkr., na kwiecień-maj 206,0 ptc., na czerwiec-lipiec 206,0 ptc. Zyto stałe, za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 mkr., za kwiecień-maj 203,0 ptc., lipiec-sierpień 178,0 ptc. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 145—154 ptc. Okowita stałej, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 40,5 ptc., 50-ta —, płacono luty —, nom., na grudzień-styczeń — ptc., kwiecień-maj 40,3 nom., sierpień-wrzesień 42,0 nom.

*Hamburg*, 19 kwietnia. — Okowita spok., za kwiecień-maj 29 1/2 żąd., maj-czerwiec 29 3/4 żąd., sierpień-wrzesień 31 1/2 żąd., wrzesień-grudzień 31 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 64 1/2, za maj 64 1/2, za wrzesień 62 1/2, za grudzień 61 1/2. Uspobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

*Hagdeburg*, 19 kwietnia. — Cukier siarnisty excl. worki 92% —, cukier siarn. excl. 88% —, cuk. siarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt excl. 75% Rendem. —, Uspobienie: bez in. f. Rafinada chlewna 29,25 f. Rafinada chlewna II 28,75. mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Melis I z beczką 27,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 13,10 — pl. 13,12 1/2 żąd., maj 13,15 plac., 13,15 — żąd., czerwiec 13,37 1/2 plac., 13,40 żąd., lipiec 13,55 plac., 13,55 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

## Stan powietrza.

Dnia 19 kwietnia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore . . . . .	769	Pld.Pld.W.	4 zachm.	7
Aberdeen . . . . .	770	Z.	2 pogodnie	4
Christiansund . . . . .	764	Pld.Z.	2 pochmurno	3
Kopenhaga . . . . .	765	Pld.Pld.W.	2 zachm.	5
Sztokholm . . . . .	768	W.	2 pogodnie	0
Haparanda . . . . .	760	Z.	2 zachm.	—2
Petersburg . . . . .	765	Z Pld.Z.	1 deszcz	0
Moskwa . . . . .	769	W.Pld.W.	1 zachm.	6
Kork, Queenst . . . . .	770	Pld.	3 pochmurno	8
Cherbourg . . . . .	769	Pld.W.	4 pół zachm.	6
Helder . . . . .	769	Pld.Z.	2 pogodnie	4
Sylt . . . . .	765	Pld.	3 pochmurno	4
Hamburg . . . . .	765	Z.Pld.Z.	2 pół zachm.	5
Swinoujście . . . . .	764	Pld.W.	2 pogodnie	5
Nowyport . . . . .	764	Pld.Pld.W.	3 zachm.	2
Klajpeda . . . . .	764	Pld.Pld.W.	4 zachm.	1
Paryż . . . . .	770	Pld.W.	1 mgła	0
Monaster . . . . .	766	Pld.Z.	4 pochmurno	2
Kalaruha . . . . .	765	Pld.Z.	5 zachm.	3
Wiesbaden . . . . .	765	Pld.Z.	3 zachm.	4
Monachium . . . . .	760	Pld.Z.	5 śnieg	1
Kamienica . . . . .	763	spokojnie.	zachm.	2
Berlin . . . . .	763	Pld.W.	2 pół zachm.	6
Wiedeń . . . . .	769	Pld.	1 zachm.	5
Wrocław . . . . .	761	Pld.W.	2 zachm.	5
Le d'Aix . . . . .	768	Pld.Z.	5 pochmurno	6
Nizza . . . . .	758	Pld.	3 pogodnie	1
Tryest . . . . .	756	spokojnie.	zachm.	13

1) Nocą aron. 2) Wczoraj deszcz. 3) Wczoraj deszcz. 4) Nocą śnieg.

## Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna wyżka ponad zachodnią Europą zwiększyła się i wywołuje działającą naprzemian z rozległą ponad PldW. Europą polozoną depresyja w Europie centralnej wiatry przeważnie z PldW. do PldW., pod których wpływem mamy w okolicach naszych ciągle powietrze chłodne i zmienne. Na Z. Niemiec pada wielokrotnie deszcz lub śnieg. W Niemczech, gdzie częstokroć zaszły nocą i przymrozki, leży temperatura na Z. do 8, na W. do 4 st. pod normalną. Wyżka na Z. kroczy się zdaje powoli ku W. i żąd można się spodziewać na razie dalszego zimna z kroczeniem ku W. zmniejszaniem zachmurzenia.

## Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
19. Po połud. 2	766,4	Pld. silny.	dosyć pog.	+ 8,9
19. Wiecz. 9	767,1	Pld. silny.	pogodnie	+ 8,9
20. Rano 7	7 8,5	Pld.Z. silny.	pogodnie	+ 1,9

Dnia 19 kwietnia maximum ciepła + 9,2° Cel.  
minimum „ „ — 2,5° „

## (Nadesłano.)

**FABRYKA**  
**papierosów i tureckich tytoni**  
(1093) **„VULKAN”**  
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNE,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od tośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
<b>Poznań-Krzyż.</b>		<b>Poznań-Wrocław.</b>	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano.	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.

# HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

połączony po bardzo niskich cenach:

Plaszcze, dolmany i kabatki  
Materje jedwabne i wełniane  
Suknie odpasowane  
Barchany kolorowe  
Negleże (1475)  
Pończochy i skarpety  
Koszule damskie i męskie  
Piótna śląskie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołówzna śląska, saska i bielefeldzka  
Chustki płócienne i batystowe  
Szyfony i szyrtingi  
Materje meblowe i plusze  
Kapy na łóżka  
Firanki, story białe i crème  
Linoleum i chodniki wełniane  
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdej wielkości.

## Artykuły kościelne

Kapy i ornaty  
Baldachimy i chorągwie  
Alby, komże i wszelka bielizna

Materje złoto i srebrnolite  
Materje jedwabne i wełniane  
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

**Obrazki**  
do Pierwszej Komunii świętej  
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk poleca i odwrotną pocztą wysyła  
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

## Przeniesienie interesu!

Od 1-go kwietnia r. b. znajduje się znacznie powiększony interes mój (1586)  
**obok hotelu francuzkiego**  
wchód z Podgórnjej ul. parter  
**K. Skoraczewski krawiec.**  
Równocześnie pozwalam sobie donieść uprzejmie, że już nadeszły w wielkim wyborze wszelkie nowości w materjach angielskich, szkockich i francuzkich na porę wiosenno letową.

**St. Opieliński,**  
Fabryka wyrobów woskowych i bielniek wosku  
w **Krotoszynie**  
poleca (1135)  
**Swiece ołtarzowe**  
wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.

## Syrop

do jedzenia, rafnow. koloru i smaku miodu, kryształczno-białe, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)

**Mączkę i mąkę kartoflaną**  
„superior“, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy z fabryki naszej we Wronkach.

**Bank rolniczo-przemysłowy**  
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.



**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 3 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)  
**Wielki wybór** pluszy, materji jedwabnych, gobelin, krep i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

**Stanisława Demel**  
3. W Poznaniu Plac Piotra 3.  
**Cicho chodząca**  
najprostszą ze wszystkich ręcznych centrjuf do odtłuszczania mleka  
patentu Dr. O. Brana.  
Nagrodzona w Proszkowie 1891 r.  
Cenniki i referencye franko i bezpłatnie  
Zalety: cicho i lekki bieg, bez kół zębowych, zatem niemożność zużywania się. Reperacye więc wykluczone a czyszczenie łatwe.  
Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbe.  
Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie  
**Bracia Lesser w Poznaniu**  
teraz przy Rycerskiej ulicy Nr. 16,  
4 domy palaj za naszym dotychczasowym składem.  
**Rękawiczki, krawaty, kapelusze, czapki, birety, piuski, obojczyki, szelki, portmonetki, pantofle, szkarpetki, parasole i parasolki,**  
laski, guziki do mankiet i do gorsu, koszule, kołnierzyki i mankiety, chustki do nosa, kuferki i derki podróżne, poduszki safianowe, paski rupturowe i t. p. towary galanteryjne poleca w nader wielkim wyborze przy skorzej rzetelnej usłudze po bardzo umiarkowanych cenach (1610)  
**C. Adamski, Poznań, Bazar,**  
Fabryka czapek i rękawiczek założ. w r. 1854.

**Weże miedziane**  
do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych,  
**chłodniki**  
do mechanicznego studzenia drożdży,  
**zacierki parowe do młodzi**  
poleca (692)  
**J. Krysiwicz,**  
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu  
św. Marcin Nr. 65.

**Niezawodny Rezultat!!!**  
Kto chce dobra swę sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu  
Założona 1847  
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
Najlepsze rekomendacje.

**Fabryka organ Ed. Wittek w Gnieźnie**  
poleca się do budowania nowych **organ kościelnych**  
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancją. Reperacye i strojenia wykonuje się spieszenie i tanio. Na zadanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)  
**Organista**  
żonaty, liczący lat 30, z małą familią, egzaminowany, posiadający chlubne zaświadczenia, przymem rzemieślnik, obecnie w miejscu, szuka zaraz lub też od św. Jana t. r. innej posady w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycja Kurjera Pozn.** sub M. W. 1724.

W poniedziałek dnia 18-go b. m. wieczorem zasnął w Paņu nasz najukochańszy ojciec i dziadek ś. p.  
**Idzi Sobceki**  
w 79 roku życia. (1727)  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 21-go b. m. o godzinie 5-tj po południu, o czym donoszą w smutku pogrążone  
**dzieci i wnuki.**  
Gniezno, dnia 20 kwietnia 1892 r.

Dziś w nocy skończył żywot doczesny emerytowany nauczyciel ś. p. (1723)  
**Józef Kalasanty Przezborski**  
przeżywszy 71 lat. Eksportacya zwłok do parafialnego kościoła w Wieszczyzynie odbędzie się w czwartek dnia 21 b. m. po południu, pogrzeb dnia następnego przed południem, o czym krewnym i przyjaciółom donoszą ciężko strapieni  
**żona, dzieci i wnuki.**  
Rusocin p. Śrem, dnia 19 kwietnia 1892.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe zakończył po krótkiej a ciężkiej chorobie życie doczesne nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek ś. p.  
**Teofil Szymański**  
nauczyciel szkoły tutejszej, przy której lat 35 pracował. Eksportacya w czwartek o godzinie 6-tj, pogrzeb dnia następnego o 10-tj przed południem.  
Ciężko strapieni  
**żona, dzieci i wnuki.**  
Miłosław, dnia 19 kwietnia 1892.

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin nieśmier ślniej pamięci obrońcy narodu Polskiego **Piusa IX.**  
**Księgarnia Katolicka**  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
w **Krakowie**  
poleca znakomite dzieło: (1709)  
**Ks. Dr. Józefa Pelczara,**  
Profesora Uniwers. Jagiell., Kanonika Katedr. itd. pod tytułem:

**Pius IX. i jego wiek**  
w 3 tomach. **Cena Marek 8.**  
Część dochodu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX. w Rzymie.  
Nadsyłający 8 marek w znaczkach pocztowych w liście wprost do Księgarni Katolickiej **Dr. Miłkowskiego w Krakowie** nie ponoszą kosztów przesyłki.

**Wielbn. Duchowienstwu**  
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstracye w różnych stylach, puszkli do komunikantów i hostyi, kielichy z patentem, naczyńia do Olejów św., pateny do chorych, ampulki, kropidła, kocielki do wody święconej, nowego systemu lawatarze i naczyńia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, klerce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazami, lichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylepkania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonej kocielkiem, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak przedkmienu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przyjmują do przerobienia kocielka na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebranie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)

**J. Stark w Poznaniu**  
specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych **Wilhelmowska ulica 21.**  
  
**Koleje polne**, przenośne, z wózkami do przewracania nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniej cenie  
**Bryliński & Twardowski,**  
Skład machin rolniczych  
w Poznaniu, Rycerska ulica 11. (1725)

**Każdą chorobę**  
bez wyjątku wyleczyć można za pomocą  
**Poradnika Lekarskiego** napisanego przez  
**Ksiedza Kneippa.**  
(Podług metody X. Kneippa, więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało.) (157)  
Cena bez opr. 1,60 z przesyłką 1,70. Z oprawą 2,00 z przesyłką 2,10.  
Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 50 fen osobno nabywać można. — Kupujący od razu Poradnik z dopełnieniami, płaci za wszystko: bez opr. tylko 2,40, z oprawą tylko 2,80 już z przesyłką franco. Należyteż uprasza się nadsyłać naprzód zawsze przekazem pocztowym pod adresem:  
**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, Rynek 53-54.

**Obrazki**  
na pamiątkę pierwszej Komunii św. począwszy od 4 mrk. do 15 za 100 w różnej wielkości; również książeczki po 20 fen. za egzemplarz oprawny poleca (1690)  
**Księgarnia Nowa**  
(F. Błażek.)  
Poznań, ul. Jezwicka 12

**Pomarańcze i Cytryny**  
wyborowe poleca (1718)  
**J. N. Leitgeber.**  
Wielbnemu Duchowienstwu i Szan. Dozorem kościołów poleca się organmistrz, Polak,  
**do budowania organ**  
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać się może. (1654)  
**Roman Hoffmann,**  
Poznań, Piekary nr. 21.  
**Ryż**  
hurtownie poleca (1717)  
**J. N. Leitgeber.**

**W. Voigt & H. Kretzner**  
Fabryka (1713)  
dachówek fugowanych Wilhelmöhe w Kunzendorfie w Dolnej Łuzacyi polecają tanio jako znakomite pokrycie dachów pod gwarancją niewrażliwe na zmianę powietrza, polewane dachówki fugowane podług systemu Kretznera. Patent państwa niem. Próby, cenniki i oznaczenie kosztów transportu gratis.

**Największy skład i fabryka pończoch i trykotów poleca**  
**Pończochy i szkarpetki z nici i bawełny.**  
**Cholewki własnego wyrobu jak najtwardsze.**  
**Koszulki zdrowia i trykoty dla dzieci i dorosłych.**  
**Bawełny trwałe w kolorach, rękawiczki prawdziwe niciane**  
**Gorsety, chustki i szale**  
Przy większych zakupach i wyprawach ceny niższe.  
**Stanisława Demel**  
3. W Poznaniu Plac Piotra 3.

**Cicho chodząca**  
najprostszą ze wszystkich ręcznych centrjuf do odtłuszczania mleka  
patentu Dr. O. Brana.  
Nagrodzona w Proszkowie 1891 r.  
Cenniki i referencye franko i bezpłatnie  
Zalety: cicho i lekki bieg, bez kół zębowych, zatem niemożność zużywania się. Reperacye więc wykluczone a czyszczenie łatwe.  
Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbe.  
Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie  
**Bracia Lesser w Poznaniu**  
teraz przy Rycerskiej ulicy Nr. 16,  
4 domy palaj za naszym dotychczasowym składem.  
**Rękawiczki, krawaty, kapelusze, czapki, birety, piuski, obojczyki, szelki, portmonetki, pantofle, szkarpetki, parasole i parasolki,**  
laski, guziki do mankiet i do gorsu, koszule, kołnierzyki i mankiety, chustki do nosa, kuferki i derki podróżne, poduszki safianowe, paski rupturowe i t. p. towary galanteryjne poleca w nader wielkim wyborze przy skorzej rzetelnej usłudze po bardzo umiarkowanych cenach (1610)  
**C. Adamski, Poznań, Bazar,**  
Fabryka czapek i rękawiczek założ. w r. 1854.